Nr 188 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 20 sierpnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Ostatnie chwile Rady miasta Lwowa.

Interpelacja klubów w sprawie min. komisji lustracyjnej.

W przededniu rozwiązania Rady miejsk. Lwowa.

WARSZAWA, 18-go sierpnia. (A. W.). W sprawie rozwiązania lwowskiej rady miejskiej dowiaduje się dzisiejszy „Przegląd Wieczorny”, ze źródeł miarodajnych, że fakt niepojawienia się rozporządzenia ministra spraw wewn. o rozwiązaniu lwowskiej rady miejskiej tłumaczy się tem, że obecna rada miejska nie pochodzi z wyboru, lecz przejęła agendy od mianowanego w czasie wojny komisarza rządowego dra Grabowskiego. Pismo to zaznacza, że wobec tego prezydent miasta Neuman fungował dotąd jako komisarz rządowy, a rada miejska była jego radą przyboczną. Wychodząc z tego założenia ministerstwo spr. wewn. dało wojewodzie Borkowskiemu polecenie przeprowadzenia zmian w radzie przybocznej przez powołanie nowych członków, a usunięcie dotychczasowych członków rady. — Taki sam charakter będzie miała nominacja nowego komisarza rządowego.

„Niebezpieczeństwo wojny jest coraz bliższe“.

Przemówienie Kalinina.

MOSKWA, 18. 8. (AW). Na konferencji robotników przemysłu transportowego prezes wszechzwiązkowego C. I. K-a Kalinin wygłosił dłuższe przemówienie utrzymane w tonie wybitnie alarmistycznym. Kalinin stwierdza, że niebezpieczeństwo wojny jest coraz bliższe przyczem dowodzi, iż wojna niewątpliwie nie zdoła się zlokalizować, w trakcie zaś swojego rozwoju ulegnie przekształceniu z wojny narodowej na domową, co oczywiście powiększy szansę rewolucji. S. S. S. R. będzie miało po swojej stronie znaczny odłam proletarjatu w państwach zachodnich.

MOSKWA, 18. 8. (AW). Według informacji z Kijowa ruch powstańczy na Wołyniu i Podolu, który zmniejszył się w ostatnich tygodniach wykazuje po ukończonych żniwach ponowne ożywienie. Ostatnio doszło do większego starcia pomiędzy oddziałami G. P. U. a powstańcami pod Winnicą. W wyniku krwawego starcia powstańcy zostali rozproszeni.

Bombardowanie Nankinu.

SZANGHAJ 18 sierpnia. (Pat.). Reuter dowiaduje się, że wojska północne wysłały ultimatum do Nankinu zaznaczając, że o ile w dniu dzisiejszym Nankin nie podda się, to będzie intenzywnie bombardowany. Dowódca Nankinu miał nawiązać rokowania z wojskami północnymi celem uniknięcia bombardowania.

PEKIN, 18 sierpnia. (Pat.). Armja północna pod dowództwem Su Czuan Fanga obsadziła położony o 10 km od Nankinu port na rzece Jang Tse, skąd rozpoczęła bombardowanie Nankinu. W Pekinie zebrała się wielka rada wojenna, która prowadziła naradę nad obronną sytuacją strategiczną.

—:::—

Tajemnica Zagórskiego.

WARSZAWA, 18-go sierpnia. (A. W.). Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska“ została skonfiskowana za zamieszczenie szeregu wiadomości dotyczących zaginięcia gen. Zagórskiego. Pismo to domaga się od władz uzupełnienia oficjalnego komunikatu, czy gen. Zagórski opuszczając więzienie we Wilnie, podpisał odpowiednie dokumenty o zwolnieniu, czy pociągnięto do odpowiedzialności wywiadowców, którzy mieli czuwać nad osobą gen. Zagórskiego, wreszcie domaga się ogłoszenia nazwisk oficerów, którzy towarzyszyli gen. Zagórskiemu przed zniknięciem. Podobne postulaty wysuwa również „Rzeczpospolita“.

GROŹBA STREJKU ROBOTNIKÓW BUDOWL. W KATOWICACH.

KATOWICE, 18. 8. (AW). Toczące się tutaj układy pomiędzy związkami pracodawców i robotników przemysłu budowlanego w sprawie 15 proc. podwyżki płac dla robotników rozbiły się albowiem przedsiębiorcy budowlani odrzucili w całości żądania robotnicze.

—:::—

OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA.

WARSZAWA, 18. 8. (AW). Minister spraw wewn. podpisał już rozporządzenie o ograniczeniu przemiału żyta. Według tego rozporządzenia przemiał żyta poniżej 65 proc. jest zakazany. Rozporządzenie ministra spraw wewn. ogłoszone zostanie w najbliższym numerze „Dziennika Ustaw“.

Czesi o stosunkach polsko-litewskich.

PRAGA, 18. sierpnia. (Pat.). Cesko Słoveńska Republika“ omawia w artykule wstępnym stosunki polsko-litewskie, stwierdzając, że Polska nie szczędziła dobrej woli, aby stosunki te pod względem politycznym i gospodarczym jak najpomyślniej uregulować. — Wszystko jednak rozbijało się o opór Litwy. Nawiązując do deklaracji Waldemarasa i do pobytu marsz. Piłsudskiego w Wilnie pismo wyraża życzenie osiągnięcia porozumienia podkreślając przytem, że Polska nie może ani zrzec się Wilna, ani zgodzić się na kondominjum. Wilno bowiem prawnie należy do Polski, a dopuszczając do rewizji granic polsko-litewskich Polska ściągnęłaby na siebie niebezpieczeństwo rewizji innych granic nietylko swoich, ale i państw trzecich. Opinja międzynarodowa uznaje to stanowisko Polski i w sporze polsko-litewskim stoi po stronie Polski.

WYJAZD WOJEWODY LWOWSKIEGO.

LWÓW, 18. 8. (AW). Wojewoda lwowski hr. Dunin-Borkowski wyjechał w dniu dzisiejszym wieczorem do Warszawy.

—:::—

WYDANIE UPROWADZONEGO PRZEZ BOLSZEWIKÓW KOMENDANTA P. P.

WILNO, 18. 8. (Pat). W dniu 15. bm. władze sowieckie przy strażnicy Wjazyn powiat Mołodeczno wywołały gwizdkiem dowódcę kompanji K. O. P., któremu przy słupie 598 wydano z powrotem posterunkowego P. P. Drozda, zastępcę komendanta posterunku policji państwowej w Radoszkowicach. Drozd został 7. czerwca br. uprowadzony przemocą przez sowieckie straże graniczne podczas patrolowania pasa granicznego.

—:::—

KONFERENCJA OBRONY PRAW ŻYDOWSKICH.

ZURYCH, 18. 8. (Pat). Z.A.T. donosi, że wczoraj nastąpiło tu otwarcie konferencji obrony praw żydowskich zwołanej z inicjatywy komitetu delegatów żydowskich w Paryżu oraz kongresu żydowsko - amerykańskiego. W konferencji bierze udział przeszło 70 delegatów z 10 różnych krajów Europy oraz Stanów Zjednoczonych. Wśród polskich delegatów znajdują się senator Ringel, posłowie Farbstein, dr. Reich, Grünbaum i inni.

—:::—

RABUNEK W BIAŁY DZIEŃ.

POZNAŃ, 18. 8. (AW). Dziś w samo południe w Alejach Marcinkowskiego, w centrum miasta, dwóch opryszków napadło na spoczywającego na ławce niejakiego Lenca i pod groźbą użycia broni usiłowało wymusić odeń pieniądze. Na szczęście nadbiegli w porę przechodnie, którzy obu opryszków zatrzymali i oddali w ręce policji.

I Rosję powinna obowiązywać lojalność wobec Polski.

W związku z ostrzeżeniem, skierowanem przez rząd polski pod adresem emigrantów rosyjskich, nadużywających prawa asylu, czytamy w „Czasie“ następujące uwagi:

Obecnie przebywa w granicach państwa polskiego bardzo wielu Rosjan, których rządy bolszewickie zmusiły do opuszczenia ojczyzny. Należą oni przeważnie do tych kół społecznych, które się aż do wojny odnosiły niechętnie do Polaków, a wielu jest pomiędzy nimi takich, którzy pochwalali i czynnie popierali system rusyfikacji, stosowany przez rząd rosyjski na ziemiach polskich. — Pomimo to, pozwolono im na swobodne przebywanie w granicach Polski, i że wszelkie próby wychodzące z Moskwy, aby tych uchodźców usunąć z Polski, natrafiły na stanowczy sprzeciw naszego rządu; w ostatnich czasach zaszły jednak wypadki, które postawiły rząd polski w trudnem położeniu wobec rosyjskich emigrantów. Zabójstwo Wojkowa, było niezawodnie czynem jednostki. — ale Kowerda nietylko znalazł wśród Rosjan gorących apologetów i wielbicieli, ale popobudził ich do bardzo ożywionej czynności organizacyjnej. Trafiono nawet na ślad oczywistej konspiracji, skierowanej oczywiście przeciwko bolszewickim rządom. Podjęto podobno próby stworzenia w Polsce podstawy operacyjnej przeciwko Sowietom i rozpoczęto przygotowania do szerszej akcji w tym kierunku.

Władze polskie nie mogą tolerować spisków przeciwko ościennemu państwu, które muszą wywołać protesty i dyplomatyczne noty — kłopotliwe, gdyż nie pozbawione uzasadnienia.

Zachodzi tylko pytanie, czy możemy liczyć na pełną wzajemność rządu bolszewickiego, a poczynione pod tym względem doświadczenia skłaniają nas do daleko posuniętego sceptycyzmu. Nie dawne to przecież czasy, kiedy w najbliższem sąsiedztwie Polski, przy zupełnie jawnem współdziałaniu miejscowych władz bolszewickich, tworzyły się i zbroiły wielkie bandy dywersyjne, które wkraczały w granice polskie, i oprócz mordów i rabunków, próbowały wywołać wprost akcję przewrotową, skierowaną przeciwko Polsce.

Są to metody bardzo odległe od lojalizmu przyjętego na zachodzie w stosunkach międzypaństwowych, a jeżeli Sowiety zasypują nasz rząd informacjami o „antybolszewickich spiskach“ w Polsce i żądają z tego powodu specjalnych zarządzeń — uwzględnienie tych życzeń musi być absolutnie uzależnione od zaniechania nietylko bandyckich dywersyj, ale wszelkiej propagandy, mającej cechy polityczne i antypaństwowe.

Stojałowczycy -- przeciw endekom.

WARSZAWA, 18-go sierpnia. (A. W.). Wskrzeszenie stronnictwa Stojałowczyków, — które jako stronnictwo chrześcijańsko-ludowe weszło w r. 1919 w skład Związku Ludowo-narodowego stało się faktem. Zarząd główny stronnictwa zawiadomił marszałków Sejmu i Senatów oraz zarządy poszczególnych stronnictw o zerwaniu ze Związkiem ludowo-narodowym oraz o utworzeniu samodzielnego stronnictwa, którego cele i metody nie mają nic wspólnego ze Związkiem ludowo-narodowym.

—:::—

Reorganizacja warszawsk. urzędu śledczego.

WARSZAWA, 18-go sierpnia. (A. W.). Reorganizacja warszawskiego urzędu śledczego w Warszawie weszła na tory ostatecznego załatwienia. Zmianom ulegnie nietylko skład personalny urzędu, ale również i jego organizacja. Złączono niezależne dotąd dwie instytucje śledcze a to: Okręgowy Urząd Pol. politycznej i warszawski urząd śledczy, które odtąd tworzyć będą jeden wspólny urząd śledczy podzielony na dwie sekcje: polityczną i kryminalną. W dniu dzisiejszym odbędą się konferencje, celem obsadzenia stanowisk kierowników obydwu sekcji. Nowomianowany naczelnik urzędu śledczego komisarz Suchenek obejmuje w dniu dzisiejszym urzędowanie. Nastąpić mają również zmiany na stanowiskach kierowników brygad i rejonów.

—:::—

Litwini uprowadzili 2 Polaków.

WILNO, 10 sierpnia. (AW.). Straż graniczna litewska uprowadziła onegdaj 2 Polaków, idących w pobliżu granicy we wsi Puchajnie. Patrol K. O. P. spostrzegł uprowadzenie — było już jednak zapóźno. Po przeprowadzeniu badań stwierdzono, że uprowadzony został urzędnik okręgowej Dyrekcji Robót Publ. w Wilnie Jabłoński oraz zarządca majątku w okolicy Piotrowski. Obydwaj udawali się na stację kolejową. Władze polskie przedsięwzięły kroki, celem wydania uprowadzonych.

—:::—

Tajna niemiecka siła zbrojna.

Rewelacje pacyfisty francuskiego.

Znany pacyfista francuski, prof. Wiktor Basch, przewodniczący francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka, zamieszcza na łamach „Volonte“ obszerny artykuł o tajnych zbrojeniach Niemiec.

Autor oświadcza, iż wiadomem mu jest od szeregu miesięcy, że niemieckie koła wojskowe dążą usilnie do zmiany postanowień traktatu wersalskiego. Mają one zamiar zorganizować potajemną, niemiecką siłę zbrojną, aby napaść na Polskę i postawić Ligę Narodów przed faktem dokonanym. Znaczenie planu tego jest tem większe, że opracowany on został w porozumieniu z kierownictwem Rejchswehry i ministrem Gesslerem.

Niemcy, zdaniem Basch'a, są obecnie podzielone na 2 obozy, z których jeden dąży do utrzymania pokoju i jest coprawda liczniejszy, drugi zato pragnący wywołać wojnę, jest energiczniejszy i aktywniejszy. Basch zadaje pytanie, czy partja pokojowa zdaje sobie sprawę z grozy obecnego położenia.

W zakończeniu artykułu wzywa autor — Francję do zorganizowania swej obrony narodowej w ten sposób, aby okazało się, że Francja przygotowana jest na wszystkie możliwości.

—:::—

J. SLJOSKIN

3)

Przeznaczenie.

(Ciąg dalszy).

Tuż za drzwiami stał na platfomie, obrócony do mnie tyłem. Czytał jakiś list. Na skrzyp moich kroków odwrócił się, zmiął list i włożył go z zakłopotaniem i zbyt wielkim pospiechem do kieszeni.

— Ach, to ty? — przemówił. — Czytałem właśnie list w sprawach majątkowych, którego nie zdołałem poprzednio przeglądnąć. Wyobraź sobie, cena pszenicy podskoczyła na 7 i pół kopiejek!

Udając, że nie widzę jego zmieszania, dałem się mu wciągnąć w rozmowę na temat przyjemności życia wiejskiego i jakby to dobrze było, gdybym zechciał przepędzić miesiące letnie w jego dobrach. Raz już bowiem poprzednio zapraszał mnie do siebie.

Pociąg począł zwalniać biegu, stanął — potem jeszcze jedna stacja... i byliśmy w Pawłowsku.

Ogarnął nas zimny wiatr, skoro tylko wyszliśmy z pod osłony dachu dworcowego i skierowali się śliską, przez deszcz opłukaną drogą ku parkowi.

Z niesamowitą chyżością pomykały nisko nad naszemi głowami brudne chmury, rozpaczliwie jęczały stare lipy... wreszcie wkroczyliśmy w czarny cień sosen. Oljański, który najlepiej znał okolicę, szedł na przodzie.

Kaszencew ujął Runicza pod ramię... mogłem słyszeć tylko oderwane zdania z ich pocichu prowadzonej rozmowy.

Począłem jednak coraz mniej zwracać na nich uwagi pod wpływem nocy, posępnych głosów pełnej nocy jesiennej, która mnie ze wszystkich stron objęła. Z ciemności wyłaniały się ku nam olbrzymie pnie drzew, zawodzące u wierzchołków niewyraźnym szumem i osypujące nam od czasu do czasu twarz zimnym pyłem wodnym. Potem, gdyśmy wyszli na stok, gdzie się ciągnęła linja kolejową, szum lasu ustał a jęły jęczeć druty przewodów elektrycznych. W oddali błyszczało rubinowe oko semafora, a hen w głębi widać było mętne światełko wsi... Objął nas głęboki zapach mokrej ziemi i nawozu.

Z dołu nadciągała mgła. W ciężkich kłębach wznosząc się ponad drogą, rozszerzała się zwolna aż stanęła gęsto i nieprzenikniona. Była to mgła jesienna, przenikająca aż do kości, przesycona smętnym zapachem, zebranym po drodze z leśnych rewirów, gdzie ogniem i nocą butwieją stare korcze drzewne. Przesycała dusze bolesną melancholją, w ciałach budziła dreszcze wilgotnego chłodu. — Nogi odmawiały posłuszeństwa, ślizgały się po wyboistym terenie, traciły drogę...

Szliśmy teraz w milczeniu, posuwając się po omacku, ponieważ w tym mętnym mroku nie można było niczego rozróżnić... nawołując się od czasu do czasu, przeklinając drogę.

Nareszcie Oljański stanął.

— Zdaje mi się — rzekł — że tutaj będzie odpowiednie miejsce. — Las chroni nas od wiatru, a teren dość możliwy. Zaczynajmy.

Wskazaliśmy Kaszencewowi jego miejsce, odliczyliśmy piętnaście kroków i ustawiliśmy Runicza. Potem oglądnęliśmy pistolety i wręczyliśmy je przeciwnikom, umocowawszy każdemu na głowie małą latarkę elektryczną.

Nietylko na piętnaście — nawet na pięć kroków nie można było nic widzieć. Tylko dwa nikłe, małe światełka wskazywały nam, gdzie znajdowali się Kaszencew i Runicz.

Gdy wszystko było gotowe, usunęliśmy się na bok a Oljański odezwał się:

— Na moją komendę: raz — obaj podnoszą pistolety, lecz dopiero na komendę: trzy — macie obaj równocześnie strzelać. A więc liczę...

I po krótkiej pauzie zakomenderował przeciągle:

— Raz, dwa, trzy!...

Prawie równocześnie huknęły dwa strzały i zaraz potem usłyszeliśmy jeden, odosobniony krzyk.

—:::—

(C. d. n.).

„Narodowe" filmy.

Wyszło na jaw, że ministr. „Reichswehry" udziela wysokich, subwencji przedsiębiorstwu filmowemu „Phobus" na propagandystyczne filmy „narodowe". Subwencje te nie przewidziane w budżecie, i nie uchwalone przez parlament wynosiły pokaźną sumę 6 miljonów marek i uważane są za jawne nadużycia, co znajdzie epilog w Reichstagu.

W związku z tym skandalem porusza „Vorwärts" jeszcze inną sprawę.

Nie wszystkim wiadomo, że narodowy przegląd tygodniowy, oraz źle ukryte filmy agitacyjne mają poparcie niemieckie. Obok świeżo odkrytego skandalu finansowania — „Phobusa" przez ministerstwo „Reichswehry" obok stale zaprzeczanego, a jednak stwierdzonego udziału Reichswehry i marynarki w zdjęciach narodowych filmów, udzielona jest filmom jeszcze pomoc innego rodzaju. Oto otrzymują one subwencje dzięki pewnym postanowieniom cenzury.

Ustawa postanawia, że za ocenzurowanie filmów zwykłych należy się opłata 10 fenigów od metra, za filmy kształcące lub artystyczne po 5 fen. za filmy naukowe po 2 i pół fen. Pozatem mają filmy naukowe i kształcące zniżki w podatkach i inne ulgi.

„Vorwärts" wymienia kilka charakterystycznych tytułów filmów „Ufy" zakwalifikowanych jako szczególnie kształcące:

Fryderyk Rex I—IV.
Bismark I.
W wierności silny.
Skandal — Ruhry.
Grenadjerzy króla.
Serce matki niemieckiej.

Dalej wymienia „Vorwärts" filmy państwowe i podobnych instytucji, jak m. in.: Z U—Boot 178 (łódź powodna) na nieprzyjaciela!

Uzbrojona ententa a wojsko niemieckie.

Kobieta, jako pomocnica wojenna przy wyrabianiu granatów ziemnych.

„Pełne wartości pod względem artystycznym" są prawie wszystkie filmy „Ufy", jak „Tragedja narodu" — „Ci. którzy się krwawią za ojczyznę" i inne.

Jako „naukowy" został uznany film Deuliga: „Traktat wersalski — dramat światowy" Zalecone dla młodzieży są filmy: „Ziemia pod krzyżem", (znany film antypolski: przedstawiający „męczeństwo" Śląska pod panowaniem Polski), dalej: „Rozkaz króla". „Miałem kamrata". itp.

Z tytułów wymienionych wynika jasno, że rządowe sfery niemieckie całkiem niedwuznacznie popierają te przedsiębiorstwa filmowe, które przez filmy usiłują budzić w masach szowinizm i chęć odwetu.

*

„Welt am Abend" zamieszcza komunikat byłego dyrektora wytwórni filmowej „Phobus", p. Isenberga, zapowiadający wytoczenie skargi sądowej o zniesławienie przeciw obecnym dyrektorom Phobusa. Isenberg, który przyczynił się do ogłoszenia rewelacji o skandalach subwencyjnych Reichswehry, — stwierdza w liście otwartym, że finansowanie Phobusa przez Reichswehrę trwało już kilka lat. Kapitan Lohman, który był pośrednikiem w tej całej akcji, miał się zwrócić w lutym br. do Isenberga, błagając go o milczenie, Isenberg miał wówczas odpowiedzieć, że będzie milczał, ale w razie gdyby musiał zeznawać, kłamać nie będzie.

Jak się odbył akt wypowiedzenia wojny przez Niemcy?

Dyplomaci „płakali" ze wzruszenia.

W czasopiśmie francuskiem „Revue des Deux Mondes" i miesięczniku rosyjskim „Sowremiennyja Zapiski" pojawiły się pamiętniki b. rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, w których m. in. znajduje się opis sceny wręczenia mu przez posła niemieckiego wypowiedzenia wojny przez Niemcy.

30. lipca 1914 r. nadeszła do Piotrogrodu depesza rosyjskiego posła w Berlinie Swierbiejewa o podpisaniu przez cesarza Wilhelma dekretu mobilizacyjnego, skutkiem czego Suchomlinow i Januszkiewicz poczęli naglić o natychmiastową mobilizację rosyjską i Sazonow udał się do cara w tym celu i Mikołaj II. przyjął go w obecności hr. Tatiszczewa, który pozostawał dotąd „przy osobie" ces. Wilhelma.

„Siedziałem na wprost cara — pisze Sazonow. — Na jego przybladłej twarzy widoczną była walka wewnętrzna. Ja sam byłem do głębi wzruszony. Od decyzji cesarza Mikołaja uzależniły się losy Rosji i narodu rosyjskiego. Hrabia Tatiszczew nie odezwał się ani jednem słowem. Łatwo było odgadnąć co działo się w jego duszy.

Wreszcie car się podniósł i z trudem dobywając z piersi wyraz za wyrazem, rzekł:

— Ma pan rację. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na napad. Proszę oświadczyć naczelnikowi generalnego sztabu, że nakazuję mobilizację.

Sazonow podejmuje raz jeszcze próbę pokojową za pośrednictwem rządu angielskiego i w odpowiedzi otrzymuje o północy z dnia 31 lipca na 1. sierpnia telegraficzne żądanie gabinetu niemieckiego, aby rząd rosyjski w ciągu 12 godzin zarządził demobilizację... nie oczekując w zamian demobilizacji niemieckiej.

Teraz nadeszła chwila decydująca.

Dnia 1. sierpnia o godz. 7. wieczorem — czytamy w pamiętniku — zjawił się u mnie poseł niemiecki hr. Puertales i bez żadnego wstępu zapytał czy rząd rosyjski gotów jest spełnić żądanie Niemiec, zawarte w ultimatum. Odrzekłem przecząco, lecz dodałem, że chociaż mobilizacja jest już rozpoczęta, Rosja gotowa jest natychmiast na pertraktacje w celu załatwienia sporu w drodze pokojowej. Hrabia Pourtales głosem głęboko wzruszonym spytał raz drugi czy Rosja zgadza się spełnić żądania ultimatum, wskazując na fatalne następstwa odmowy. Nie mogłem mu dać odpowiedzi innej jak poprzednio, a wówczas hr. Pourtales wyjął z bocznej kieszeni arkusz we czworo złożony i trzymając go w ręku, powtórzył pytanie po raz trzeci.

Gdy i tym razem otrzymał jednakową z poprzedniemi odpowiedź, rzekł do mnie drżącym ze wzruszenia głosem:

— W takim razie mam polecenie mojego rządu złożyć Waszej Ekscelencji następującą notę.

Ręka mu się trzęsła, gdy doręczał mi arkusz we czworo złożony, który zawierał w sobie wypowiedzenie wojny.

W chwili, gdy odczytywałem notę hr. Pourtales, nie mogąc dłużej panować nad wzruszeniem, zachwiał się, podszedł do okna, i oparłszy się o nie, — rozpłakał się.

Gdy podszedłem do niego, zdjęty szczerą sympatją i sam do głębi wzruszony, podniósł ręce do góry i rzekł cicho:

— Czy mogłem kiedykolwiek przypuszczać, że w takich okolicznościach będę musiał Petersburg opuścić.

Uścisnęliśmy się, i hr. Pourtales niepewnym krokiem opuścił mój gabinet.

Rekonwalescencja min. Zaleskiego

WARSZAWA, 18-go sierpnia. (A. W.). W stanie zdrowia min. Zaleskiego nastąpiło ostatnio znaczne polepszenie, tak. iż min. Zaleski weźmie prawdopodobnie udział w obradach Ligi Narodów w Genewie.

—:::—

Z wycieczki Uniwersytetu Ludowego w Tatry.

I.

Ze wszystkich wycieczek krajoznawczych Uniwersytetu Ludowego we Lwowie największem stosunkowo powodzeniem cieszyła się wycieczka w Tatry. Urok wysokich gór, zapowiadających niezwykłość wrażeń, oraz emocji zncęił na tę wycieczkę 16 osób, wśród których było: 8 robotników (kolejarze), 1 uczeń gimn., 5 stud. Uniw. 1 studentka i 1 nauczycielka.

Wycieczka wyjechała ze Lwowa do Zakopanego w sobotę wieczór, dn. 6 sierpnia w zarezerwowanych przedziałach pociągu idącego do Krakowa, które to miasto po drodze zwiedziła.

W Zakopanem zajmuje wycieczka miejsca zarezerwowane w „Dworcu Tatrzańskim" Tegoż jeszcze dnia wyruszają wszyscy na spacer dla zwiedzenia uzdrowiska—Zakopane.

W następny dzień, w poniedziałek 8-go bm. rozpoczyna się właściwa wycieczka, która z polecenia Zarządu Uniw. Lud. prowadzi podpisany.

Według ułożonego planu udajemy się najpierw do najpiękniejszej z dolin do Kościeliskiej. Idziemy tam szosą, mając na lewo piękny widok na Giewont i Regle.

Po dwugodzinnym marszu wśród doskonałej pogody przybywamy do wylotu doliny. Za kilka minut jesteśmy przy „Bramie Kantaka", za którą ściele się ładna polana zwana Kirą Miętusią. Na prawo wznoszą się zalesione kopki, na lewo zaś Przysłop Miętusi i w dali kończysta Turnia. Idąc w głąb doliny, mijamy małą „zbójnicką" kapliczkę i przybywamy do słynnego Lodowego Źródła. Woda o temperaturze 4 stopni C. wypływa z ziemi, rozlewając się dosyć szerokiemi korytami na trzy strony. Wszyscy z zachwytem przyglądają się temu niezwykłemu zjawisku natury.

Nad tem to źródłem rozłożyliśmy się, by spożyć drugie śniadanie.

Ruszamy dalej. Wnet wchodzimy w wąskie przejście otoczone skalistemi ścianami, gdzie mieści się tylko potok i droga, to Brama Kraszewskiego. Wchodzimy w najpiękniejszą część doliny. Po stronie wschodniej widzimy ogromne wapienne turnie Organów, po zachodniej zaś tzw. Stoły. Gdy nieco dalej ukazała się turnia zwana „Sową". nie trzeba było objaśniać jej nazwy, bo niemal chórem wykrzyknięto, że siedzi tam ogromna sowa.

Przechodzimy Halę Pisaną, zbaczamy z drogi w lewo, by zwiedzić Smoczą Jamę. Chcąc do niej dojść musimy przejść przez „ulice" Krakowa Tatrzańskiego czyli dwa skaliste wąwozy. Po kilkunastu minutach drogi przez te piękne wąwozy stajemy przed czerniejącym wylotem Smoczej Jamy. Jedni zaświecają lampki elektryczne, drudzy świece i zapuszczamy się w głąb Jamy. Za kilka minut jesteśmy po przeciwnej jej stronie. Stamtąd udajemy się pod Skałę Pisaną by zobaczyć z pod niej wypływający podziemny potok. Potem zwiedzamy grotę Mylną, Najstarszego z uczestników wycieczki zostawiamy przy plecakach i ze światłami zapuszczamy się w głąb groty. Posuwamy się ostrożnie, by nie zmylić w tym labiryncie drogi aż dochodzimy do dużej, zupełnie ciemnej pieczary, w której mogliśmy się wszyscy zebrać swobodnie. Napawa nas znowu podziwem to arcydzieło pracy wody.

Zbliża się czas obiadu. Cudowne powietrze i nieco zmęczenia znakomicie zwiększają apetyt, to też wnet na polanie koło krzyża W. Pola zakładamy obozowisko, maszynki spirytusowe puszczamy w ruch; jedni jedzą, drudzy gotują, inni zbierają poziomki. wszędzie gwarno i wesoło.

Pokrzepione towarzystwo podąża pod Halę Pyszną, by zobaczyć pograniczne góry jak: Banistę, Błyszcz i Kamienistą, oraz w głębi na południe sterczący szczyt Bystrej.

Powrót do Zakopanego urozmaicony śpiewami zakończył ten pierwszy tak miło i obiecująco spędzony dzień wycieczki.

ROBERT FROELICH.

Rada miasta Lwowa w obronie samorządu gminnego.

Interpelacja klubów w sprawie min. komisji lustracyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej poruszona została sprawa lustracji Komisji ministerjalnej, na której polecenie miało być kilku urzędników mag. zawieszonych w urzędowaniu. Sposób przeprowadzenia tej lustracji był niesłychany, dokonywał się bowiem bez udziału prezydjum miasta. Kom. ministerjalna nie uważała również za stosowne powiadomić prezydjum miasta o wynikach tej lustracji.

Przeciw tym niepraktykowanym metodom wystąpiły wczoraj solidarnie wszystkie kluby Rady miejskiej, co znalazło wyraz w następującej interpelacji, zgłoszonej przez sen. Thulliego:

Od dłuższego czasu podają dzienniki pogłoski o bliskiem rozwiązaniu rady miejskiej i mianowaniu komisarza rządowego. Pogłoski te opierają się na fakcie przeprowadzonej przez komisję ministerstwa spraw wewnętrznych lustracji gospodarki miejskiej, która miała wykazać liczne zaniedbania i nadużycia. —

Sen. Thullie oświadcza dalej w imieniu wszystkich klubów rady miejskiej, że

INTERPELACJA TA NIE MA NA CELU PRZEDŁUŻENIA CZASU FUNKCJONOWANIA RADY.

Przeciwnie rada miejska kilkakrotnie zaznaczała, że

INTERESY SAMORZĄDU GMINNEGO WYMAGAJĄ ODNOWIENIA RADY W DRODZE WYBORÓW.

I tak na wniosek radnego Szczyrka Rada miejska uchwaliła dnia 13 stycznia 1927 r. następującą rezolucję jednogłośnie:

„Rada miejska zwraca się do Rządu i Sejmu z gorącym apelem, aby jak najprędzej przez rozpisanie wyborów na podstawie nowoczesnego i demokratycznego prawa wyborczego umożliwiły powołanie do życia nowego Zarządu gminnego.

Rada miasta Lwowa pragnąc gorąco szybkiego odnowienia reprezentacji miejskiej, podkreśla z naciskiem, że jedyna właściwa droga prowadząca do tego celu jest droga wybrania nowej reprezentacji samorządowej z zachowaniem zasad autonomji, ustalonych w statucie miejskim."

Interpelacja dzisiejsza ma na celu wobec pogłosek o rzekomych wykrytych nadużyciach w magistracie poinformowanie rady miejskiej o prawdziwym stanie rzeczy i zarządzeniach prezydjum rady w tej sprawie.

Dlatego zapytuję P. Prezydenta:

1) Czy znane są Prezydjum wyniki lustracji gospodarki miejskiej przez komisję ministerstwa spraw wewnętrznych?

2) Czy jest prawdą, że na podstawie tych wyników zawieszono w urzędowaniu 6 starszych urzędników magistratu, względnie co Prezydjum w tej sprawie zarządziło?

ODPOWIEDŹ PREZ. NEUMANA:

W odpowiedzi na tę interpelację prez. Neuman złożył następujące oświadczenie:

Stwierdzam, że

LUSTRACJĘ PRZEPROWADZIŁA KOMISJA MINISTERJALNA BEZ POWOŁANIA PREZYDJUM DO WSPÓŁUDZIAŁU.

Wyniki lustracji nie są Prezydjum miasta znane w żadnej formie, ani urzędownie ani prywatnie.

Na skierowane w tym względzie tak do p. Naczelnika Czerwińskiego jak i p. Wojewody zapytanie,

NIE OTRZYMAŁO PREZYDJUM ŻADNEJ KONKRETNEJ ODPOWIEDZI.

Wskutek tego zwróciłem się wczoraj tak do p. Wicepremiera Bartla jak i do p. Wiceministra Jaroszyńskiego z następującym telegramem:

„Wobec krążących pogłosek, uwłaczających w wysokim stopniu czci Reprezentacji miasta o stwierdzonych rzekomo przy lustracji Magistratu lwowskiego nadużyciach, proszę o spowodowanie możliwie szybkiego podania Prezydjum miasta wyników tej lustracji".

Stwierdzam, że

PREZYDJUM MIASTA NIE OTRZYMAŁO ŻADNEGO ANI TELEGRAFICZNEGO, ANI PISEMNEGO ZAWIESZENIA W URZĘDOWANIU KTÓREGOKOLWIEK Z URZĘDNIKÓW MAGISTRATU.

Zarazem stwierdzam, że tylko wskutek interpelacji jednego z panów Radnych wobec notatek dziennik. skierowanych przeciw Dyrektorowi rzeźni miejskiej p. Krzyształowiczowi oraz na jego własną prośbę, po zasięgnięciu opinji zaproszonej dla tej sprawy Komisji z łona Rady miejskiej, Prezydjum na podstawie zażądanych z Województwa protokołów policyjnych

WDROŻYŁO CO DO PODNIESIONYCH PRZECIW DYR. KRZYSZTAŁOWICZOWI ZARZUTÓW WSTĘPNE DOCHODZENIA,

które prowadzone są w obecności delegatów Rady miejskiej.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Związkowi robotników nieukwalifik. „Praca" odstąpiono grunt pod budowę baraku (2 uchw.), uchwalono sprzedaż gruntu Spółdzielni „Własna Strzecha" (2 uchwał.), udzielono całej subwencje: Komitetowi Jubileuszu Zakładu nar. im. Ossolińskich 2.000 zł na budowę pomnika założyciela tego zakładu, Ochronce, im. marsz. Piłsudskiego 2000 zł. Klubowi sportowemu P. P. Wojew. lwowsk. 500 zł.

W końcu zatwierdzono zmianę ul. Sadowlnickiej na ul. Zadwórzańską.

Z obrad „tajnych" III. Sekcji Rady miejskiej.

Czy jeszcze jaki interes p. Krzyształowicza.

W dniu 16. bm. jednym z punktów porządku dziennego Posiedzenia Sekcji III Rady Miejskiej była sprawa zakupna maszyn (chłodni) dla rzeźni miejskiej. Powyższą sprawę referował p. inż. J. Horwath.

W dyskusji, która się wywiązała, rad. tow. Tomaszek żądał wyjaśnienia w tej sprawie, dlaczego powyższe zamówienie. Magistrat uchwalił oddać duńskiej firmie „Atlas" za cenę 293 tys. zł, gdy są firmy krajowe tańsze, jak np. „Królewska Huta" 246 tys. zł. Czy może dlatego, że jak donosiły dzienniki lwowskie, w tej sprawie jest interesowany dyrektor rzeźni miejskiej Krzysztalowicz i który ma posiadać jakieś „zastępstwo" tej firmy?

W odpowiedzi pan wiceprezydent Stahl tak się rozgniewał, że poczciwy starowina p. senator Thulle jako przewodniczący nawoływał p. wicepres. Stahla do porządku dziennego. P. wicepres. Stahl zaznaczył mianowicie, że dyrektor rzeźni miejsk. Krzyształowicz wytoczył skargę sądową przeciw jakiemuś „policjantowi" za to, że przeciwko niemu przeprowadzał dochodzenia i że wszystkich oszczerców dziennikarskich pozamyka do kryminału.

Pomimo świetnej obrony p. Krzysztalowicza przez p. wicepres. dr. Stahla, Sekcja III uchwaliła wniosek p. inż. Horwatha o oddanie zamówienia firmie krajowej „Królewska Huta" za cenę 246 tys. złotych.

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Turkiestanie.

MOSKWA, 18. 8. (AW). Według szczegółowych informacji o trwającym w Turkiestanie od 11. bm. trzęsieniu ziemi, które zniszczyło przez perjodyczne wstrząsy w liczbie 131 całą okolicę, poniosło śmierć dotychczas 35 osób. Wiele setek ludzi odniosło rany. 1.300 domów jest zupełnie zniszczonych, przeszło 3.000 uszkodzonych. Wśród ludności miejscowej szerzy się panika. Ciemne masy przypisują katastrofę wpływowi złych duchów, którym ludność stara się przeciwstawić za pomocą zaklęć. Duchowieństwo muzułmańskie głosi, że trzęsienie ziemi jest zemstą allacha za ruch emancypacyjny kobiet w Turkiestanie.

Loty transoceaniczne.

NOWY JORK, 18. 8. (AW). W sprawie dwóch aparatów, które brały udział w locie San Francisco - Honolulu i nie wylądowały na wyspie panują różne przypuszczenia. Możliwem jest, iż wylądowały one na jednej z mniejszych wysp hawajskich, lub też z powodu braku benzyny zmuszone były opuścić się na Ocean. Władze amerykańskie przedsięwzięły natychmiast odpowiednie środki celem udzielenia pomocy zaginionym lotnikom.

NOWY JORK, 18. 8. (AW). Wczoraj rozeszły się tu pogłoski, iż lotnicy Bertrand i Gill zamierzają w tajemnicy rozpocząć dziś albo jutro lot przez Atlantyk do Rzymu. Warunki atmosferyczne na Oceanie mają być obecnie dogodne dla podobnego przedsięwzięcia.

LE BOURGET, 18. 8. (Pat). Przybył tu lotnik major Weiss i sierżant Assolant zakończywszy lot dokoła Europy wschodniej. Długość lotu wynosiła 9.000 klm.

BERLIN, 18. 8. (Pat). Sprawa finansowania lotu transatlantyckiego Kenneckego została dziś ostatecznie uregulowana. Miasto Kolonja postanowiło przyczynić się do finansowania tego przedsięwzięcia z tem, że lot będzie wykorzystany do propagandy na rzecz międzynarodowej wystawy prasowej. Samolot Kenneckego ma obok swej dotychczasowej nazwy „Germania" otrzymać jeszcze nazwę uzupełniającą „Presse" i odbywać swój lot do Ameryki w charakterze wysłannika tej wystawy i miasta Kolonji. „Börsezeitung" donosi że Kennecke projektuje rozpoczęcie lotu w piątek.

Japonja nawiązuje stosunki z Łodzią

ŁÓDŹ, 18. 8. (AW). W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Łodzi charge d'affeires poselstwa japońskiego w Warszawie w towarzystwie radcy handlowego i sekretarza poselstwa japońskiego, mający na celu zorjentować się w stosunkach panujących w łódzkim przemyśle włókienniczym i możliwość nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych pomiędzy rynkiem łódzkim a Japonją. Wizyta ta pozostaje w związku z niedawnym pobytem w Łodzi senatora Katsura i Imiabuta, którzy potrafili zainteresować rząd japoński łódzkim przemysłem włókienniczym.

BARBARZYŃSKIE SPUSTOSZENIE CMENTARZA.

BERLIN, 18. 8. (Pat). W nocy z 16. na 17. bm. w miejscowości Belgard nieznani sprawcy dokonali barbarzyńskiego spustoszenia na cmentarzu ewangelickim niszcząc 50 grobowców. Charakterystycznem jest, że dziennik niemiecko - narodowy „Deutsche Tageszeitung" donosząc o tym wypadku zauważa, że sprawcy zachowywali się na cmentarzu tak brutalnie jak Francuzi. Jak dotąd nie udało się wykryć sprawców.

POŻARY LASÓW NA KORSYCE

PARYŻ, 18. 8. (Pat.). Prasa donosi z Nicei, że pożar lasów w departamencie Alpines Maritimes i Var osiągnął wczoraj punkt kulminacyjny. Zniszczeniu miało ulec 8.000 hektarów lasu. Dzienniki donoszą z Bastji, że w wielu okolicach Korsyki szerzy się gwałtowny pożar lasów. Straty obliczają na 10 miljonów franków. Wiele ferm i domów mieszkalnych padło pastwą płomieni. 4 wagony wiozące woły uległy zwęgleniu. Dworzec w Bastji otoczony jest przez płomienie udało się izolować.

ARESZTOWANIA W RUMUNJI.

BUKARESZT, 18. 8. (AW). W związku z odkryciem rozgałęzionej rosyjskiej organizacji szpiegowskiej w Bessarabji aresztowano w różnych miejscowościach 69 osób.

Z rozprawy gen. Żymierskiego.

Skąd „Głos Codzienny“ brał pieniądze na utrzymanie?

W dalszym ciągu rozprawy przeciw gen. Żymierskiemu zeznawał świadek inż. Heńkowski, który mówił na temat warunków, w jakich odbywało się przeprowadzenie dostaw w minist. spraw wojsk., drugi w sprawie konta posła Popiela, względnie inż. Saksona. Świadek stwierdził między innymi, że zyski „Protekty“

ZAPISYWAŁ W DWÓCH TRZECICH NA KORZYŚĆ POSŁA POPIELA

a w jednej trzeciej na korzyść dyr. Saksona. Czynił to na wyraźne żądanie Kwiecińskiego, wydawcy „Głosu Codziennego“. Między Bankiem, a N. P. R. istniał pozatem związek między innymi, np. Bank kupował dla drukarni linotypy. Jaki był jednak właściwy stosunek między bankiem a „Głosem Codziennym“ świadek nie ustalił, to znaczy czy był to stosunek klienta czy też subsydjowanego.

Po ukończeniu badań świadków przewodniczący odczytuje zeznania mjr. Teslara, który stwierdza, że stopa życiowa jen. Żymierskiego w Paryżu była bardzo skromna. Mjr. Teslar nie neguje możliwości zrobienia przez jen. Żymierskiego pewnych oszczędności. Kiedy jen. Żymierski był w Paryżu, jako zastępca szefa administracji armji, miał do dyspozycji samochód jakiegoś przemysłowca francuskiego. Jenerał Żymierski zaprzecza temu kategorycznie.

—:::—

WARSZAWA, 18. 8. (A. W.). Ostatnie dni w procesie gen. Żymierskiego przebiegają na odczytywaniu dokumentów i uzupełnianiu przewodu sądowego. Przemówienia stron rozpoczną się prawdopobobnie w poniedziałek. Wyroku oczekują z końcem przyszłego tygodnia.

—:::—

Z niesławnej przeszłości Januszajtisa.

Jak się odbyła „przysięga“ żołnierzy polskich na wierność Niemcom.

Gustaw Daniłowski przypomina pewien moment z przeszłości gen. Januszajtisa, rzucający bardzo ciemne światło na tego intryganta i zamachowca, który pomimo to doslużył się wysokiej rangi generała i do bardzo niedawna zajmował odpowiedzialne stanowisko wojewody nowogrodzkiego.

Daniłowski pisze:

Korzystając z relacji naocznego świadka, mogę przedstawić dramatyczną chwilę powołanych do przysięgi na wierność Niemcom żołnierzy 1-go pułku piechoty, brygady Piłsudskiego.

Dnia 12-go lipca 1917 roku, o 8-ej rano w Modlinie, stanął bataljon, złożony z królewiaków w rozwiniętym szyku.

Doskonały dwurząd wyciągnięty wdał nie zdradzał niczem tajemnych burz, które targały wszystkie serca.

O godz. 9-ej rozległa się ostra komenda kapitana Scewoli: „bataljon! baczność!“

Zdala ukazał się powóz wiozący dwóch przybyszów, byli nimi: delegat tymczasowej rady stanu Grendyszyński i brygadjer Januszajtis, który przeciwstawił się decyzji Piłsudskiego odmówienia przysięgi. Twarz Januszajtisa była złowroga, może dlatego, że Scewola nie salutował go bataljonem, bo po komendzie: „baczność“ nie padło: „prawo patrz!“ Bataljon sformował się w czworobok, pośrodku stanął Grendyszyński i oświadczył w krótkich słowach, że T. R. St. postanowiła wezwać legjony do złożenia przysięgi, że jednak przysięga jest sprawą sumienia i honoru jednostki, więc zmuszać do niej nie można, ale kadry przysięgać muszą, i kto jej odmówi, w szeregach armji pozostawać nie może.

Potem zabrał głos Januszajtis i długo, śmiał, patrząc w oczy żołnierzom, twierdzić, że oto osiągnęli to, o co tak długo walczyli, że T. R. St. jest istotnym rządem Polski, którego słuchać należy. Łechtał pochlebstwem, przypominając o karności i męstwie pierwszego pułku. Potem odczytał rotę przysięgi i rzekł: „kto odmawia, niech cofnie się o piętnaście kroków“.

I oto, jak na paradzie bez komendy cały bataljon zrobił zwrot w tył i odszedł na odpowiedni dystans. To samo uczynili oficerowie.

Ani jeden człowiek nie pozostał na miejscu. Wówczas kazano oficerom złożyć szable i oto padały jedna po drugiej błyszczące pałasze pod stopy Januszajtisa, który stał blady ze spuszczoną głową.

Grendyszyński nie mógł znieść tego widoku i cofnął się za szeregi żołnierzy, którzy stali, jak skamienieli wsłuchując się w szczęk padających oręży.

Porucznik Rostworowski rzucił swą szablę z odległości kilku kroków, tak, że padła na stopy brygadjera.

Porucznik Grot podszedł blisko do Januszajtisa i rzucając szablę, zasmiał mu się w oczy szyderczo. Podporucznik Stefański rzucił szablę tak, że odbiwszy się o murawę, skoczyła ku piersi Januszajtisa, jakby chcąc ją przebić.

Jednym z ostatnich szedł major Fabrycy: „Nie oddam szabli zdrajcy“! — zawołał, ale opamiętał się, że i jego broni brakować tam nie może i rzucił ją z taką siłą, że rozsypał się pochew w stos. I tak padały, błyskając w słońcu jeden za drugim pałasze, a gdy padł ostatni, z piersi żołnierzy wyrwał się żywiołowy okrzyk: „Niech żyją oficerowie“! Na komendę rozbrojonych oficerów, bataljon sformował się w czworobok i buchnął ogromny, przepojony goryczą śpiew: „O cześć wam panowie, magnaci! Za naszą niedolę, kajdany“, a Januszajtis i Grendyszyński szli szybko ku powozowi, jakby uciekali przed tą pieśnią.

Pomimo zapewnień rady stanu, że odmówienie przysięgi powoduje jedynie wykreślenie z listy wojska, żołnierze zostali internowani w obozie jeńców, w Szczypiornie, oficerowie w Benjaminowie, a komendant Piłsudski i szef sztabu Sosnkowski wywieziemi do twierdzy Magdeburga.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd Obwodowy F. B. podaje do wiadomości bezrobotnych pracowników umysłowych, że tym wszystkim bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy wyczerpali 17 tygodniowy okres pobierania zasiłków do dnia 27. czerwca 1927 przedłużony został okres pobierania zasiłków do 26 tygodni.

Interesowani o ile zostają bez pracy winni zgłosić się bezzwłocznie z legitymacją w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, ul. Rutowskiego l. 11.

Przedłużenie okresu zasiłkowego do 26 tygodni ważne jest jedynie w danym rocznym okresie zasiłkowym licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku i traci ono moc prawną z dniem upływu rocznego okresu.

Pomyślny urodzaj.

WARSZAWA, 17-go sierpnia. (A. W.). Tegoroczny urodzaj przedstawia się zupełnie pomyślnie. Jest on niewątpliwie wyższy od zeszłorocznego. Żyto i jęczmień wszędzie już zwieziono do stodół. Omłócka w całej pełni. Nie wszędzie natomiast zebrano owies i pszenicę. Owies udał się dobrze, pszenica natomiast gorzej. Z okolic, w których przystąpiono do omłócki, dochodzą wieści, że pszenica gorzej sypie, niż w roku ubiegłym. Okopowizny wypadły dobrze. Buraki i ziemniaki nawet bardzo dobrze. Co do tych ostatnich, rolnicy wyrażają obawyć aby panujące obecnie częste ulewy nie zaszkodziły im w polu.

—:::—

Dokoła strejku murarzy.

Prasa lwowska jednomyslnie niemal, z wyjątkiem socjalistycznego „Dziennika Ludowego“, urabia opinję przeciwko robotnikom budowlanym, walczącym o poprawę bytu. Na temat zarobków pisze się różne bredne a tymczasem prawda o zarobkach jest następująca. Murarze i robotnicy budowlani pracują w roku przez kilka miesięcy pobierając aż takie „sumy“ za godzinę pracy 1 zł 22 gr. do 1 zł. 86 gr., a pomocnicy po 40 i 50 gr. Święta i brak pogody robią w zarobkach dużą lukę a drożyzna jak wiadomo w ostatnich latach podniosła się w sposób zastraszający. Robotnicy kilkakrotnie zwracali się do pracodawców o zrozumienie położenia i o podwyżki, ale napróżno. — Pracownicy z p. Noworytą i Hajmerem nie chcieli słuchać o ustępstwach i spowodowali strejk w czasie najbardziej krytycznym.

Spis lekarży Kasy Chorych.

Wicedyrektor Kasy chorych m. Lwowa Zakrzewski wydał bardzo celowe zarządzenie, rozesłał mianowicie do wszystkich pracodawców spisy lekarzy ordynujących, jakoteż lekarzy specjalistów, celem wywieszenia tych ogłoszeń na widocznem miejscu, Chodzi o to, aby interesowani mogli zawsze celowo korzystać, szczególnie przy nagłych zasłabnięciach z pomocy lekarzy Kasy chorych. W wypadkach zasłabnięcia zainteresowani wołają zwyczajnie pierwszego z brzegu lekarza, płacą w myśl żądań wezwanych lekarzy, a Kasa zwracając koszta w myśl taksy wojewódzkiej (dzienna dla specjalistów 10—12 zł; niespecjalistów 8 — noc 16—24 zł) i leki według cennika własnej apteki, ściąga na siebie mimo ustawowych świadczeń niezadowolenie.

Może przez to zarządzenie Kasa chorych uchyli niezasłużone niezadowolenie niektórych ubezpieczonych.

Śmiertelny skok z III piętra.

WARSZAWA, 18-go sierpnia. (A. W.). W dniu wczorajszym wydarzyła się na tle stosunków mieszkaniowych tragedja rodzinna. 30-letni Mendelewicz, zajmujący mieszkanie, przy ul. Wołyńskiej, wyskoczył z III-piętra na podwórze i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa było odmówienie przez administratora kamienicy przyjęcia na poczet komornego weksla, który Mendelewicz dostał z zarządu w jednej ze szkół, gdzie był ostatnio zatrudniony.

—:::—

Faszystowskie metody włodarzy Zagłębia bitkowskiego.

Klasa robotnicza Bitkowa przeciw politykomanji dyrektorów i kierowników Zagłębia.

BITKÓW, w sierpniu.

Dnia 12. b. m. w sali Domu robotniczego odbyło się zgromadzenie robotników naftowych w sprawach organizacyjnych i sytuacji w przemyśle naftowym. Referował sekretarz Centr. Zw. Górników tow. Haluch, poczem w dyskusji przemawiało szereg mówców, a następnie uchwalono następującą

REZOLUCJĘ:

Zważywszy, że organizacja zawodowa i oświatowa jest konieczną potrzebą dla robotników i stanowi jedyną organizację dla obrony klasy robotniczej — pracownicy zagłębia naftowego uchwalają przystąpić do organizacji zawodowej (klasowej) i oświatowej i postanawiają w najbliższych dniach podpisać deklarację przystąpienia na członka związku i równocześnie postanawiają opodatkować się na rzecz organizacji zawodowej i oświatowej jednym procentem od miesięcznego zarobku każdego miesiąca.

W dyskusji robotnicy piętnowali rolę organizacji chrześcijańskiej, do której należy zaledwie kilku robotników, zmuszonych terrorem dyr. Łodzińskiego. Robotnicy stwierdzili, że organizacja ta jest szkodliwą dla robotników, bowiem broni tylko interesów kapitalistyczno- burżuazyjnych i prowadzi do brutalnego wyzysku robotników.

Zgromadzeni piętnują stanowisko dyrektora Łodzińskiego, który bawi się organizacją polityczną na kopalni, a robotnicy często zmuszeni pod terrorem lub groźbą wydalenia z pracy — należeć do organizacji wbrew swoim przekonaniom.

Podczas wyborów w Bitkowie kierownicy „Franco-Polonaise“ gnali robotników do wyborów i poprostu zmusili tychże głosować na listę, która była wbrew woli tychże robotników i jeżeli robotnicy choć w małej liczbie głosowali, to tylko pod terrorem dyr. Łodzińskiego i jego kierowników.

Różne zielone dyrektory i naganiacze w Bitkowie prześladują robotników za to, że należą do organizacji klasowej i P. P. S. Stanowisko takie jest azjatyckie i godne metod faszystowskich.

Organizacje klasowe nie wprowadzają żadnej polityki związkowej na kopalniach, podczas pracy bowiem każda polityka przeszkadza w wydajności produkcji. Na politykę jest miejsce poza pracą, w domach robotniczych, ludowych i t. d.

Sami właściciele firm prawdopodobnie nie wiedzą o tem, że ich zastępcy zamiast dbać o rozwój przemysłu to w pierwszym rzędzie uprawiają politykę nie mającą nic wspólnego z przemysłem i przyjmują do pracy robotników takich, którzy należą lub są sympatykami chadeckiej lub endecko- faszystowskiej organizacji a nie kierują się względami fachowymi.

Kat rewolucjonistów na emeryturze państwa polskiego.

Tow Stanisław Martynowski napisał broszurę pod tyt.: „Sprawa Henryka Hryniewskiego“ w której piętnuje tego oprawcę męczenników polskich, dziś nagle przemienionego na „dobrego“ Polaka, „bohatera“ na posadzie rządowej. O książce tej pisze Jan Krzesławski w „Robotniku“ m. in.:

Pozostali też i żyją jeszcze kaci. Rozpierzchli się i poukrywali starannie pod rozmaitemi skrzydłami, by ich nie poznano. Lecz oko rewolucjonisty-męczennika, które tyle lat zmuszone było na nich patrzeć, jako na swoich katów — to oko rewolucjonisty poznaje ich wszędzie, choćby nie wiem jaki mundur lub ubranie nosili.

Temi słowy wprowadza czytelnika w treść swej broszury nazwanej przez się kartką z dziejów martyrologji rewolucjonisty, tow. Stanisław Martynowski, były więzień w Tobolsku.

Oprawcami, gorszymi o wiele, jak widać z treści książki, od rodowitych Rosjan, byli Polacy, tacy ludzie, jak Henryk Hryniewski, były inspektor więziennictwa w gubernji tobolskiej. Jesteście szczęśliwi — mówił więźniom podczas wizytacji arcybiskup Cieplak — bo macie tutaj nad sobą zwierzchnika Polaka i katolika. Jak wyglądało to szczęście, o tem przekonywa każda stronica tej ponurej książki. Były był Polakiem, i katolikiem — o resztę mniejsza. Taka była opinja oficjalnych opiekunów społeczeństwa.

Z broszury tow. Martynowskiego dowiadujemy się, że kat katorgi tobolskiej, inspektor Hryniewski zrobił karjerę w państwie polskiem, podobnie, jak wielu innych osobników tego samego typu. Dostał się on bez trudu do Ministerstwa Spraw Wojskowych, a przeszedłszy wkrótce na emeryturę na własne żądanie w randze pułkownika (!) do dzisiejszego dnia emeryturę tę pobiera, podczas gdy wielu bohaterów, bojowników walk o wolność, podtrzymuje nędzne życie zapomogami udzielanemi im przez Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych.

Poznano go jednak i zaprotestowano publicznie, piętnując oprawcę, który kazał więźniom modlić się do cara, bił i katował, zakazywał pisywać listy po polsku, wreszcie organizował prowokacyjne ucieczki, byle znaleźć pretekst do masowego wystrzelania więźniów.

Hryniewski wytoczył byłym więźniom proces o zniesławienie i przegrał sprawę w pierwszej instancji. Przegra ją zapewne i w następnych, a wtedy obrażona moralność publiczna uzyska pełne zadośćuczynienie.

Jakkolwiek jednak sprawa się skończy, podnieść należy fakt publicznego protestu przeciw karjerze Hryniewskiego w państwie polskiem i fakt wydania piętnującej go broszury, jako pierwszy objaw budzącej się opinji maltretowanych mas, które dotychczas cierpliwie znosiły okropne stosunki, jakie nastały w powojennej Polsce.

—:::—

Ochrona robotnic-położnic w Niemczech.

Z dniem 1. sierpnia b. r. w Niemczech otrzymało nowe prawo o zatrudnieniu przed i po połogu położnic sankcję prawną. Dotyczy i reguluje ono zatrudnienie żeńskich sił roboczych, należących do kas chorych.

Nowemu prawu nie podlegają robotnice, które w rolnictwie, w pracach leśnych, w hodowli zwierząt ir gbołówstwie są zatrudnione.

Dalej z nowego prawa wykluczone są robotnice, zatrudnione w gospodarstwie domowem.

Robotnice, które przez poświadczenie lekarskie udowodnią, że przypuszczalnie w przeciągu sześciu tygodni spodziewają się połogu, mogą wykonywania jakichkolwiek prac, mimo obowiązującego kontraktu odmówić.

Na przeciąg sześciu tygodni po połogu nie wolno położnic zatrudniać.

Podczas dalszych 6 tygodni położnice mogą wykonywania kontraktowo obowiązującej pracy odmówić, jeżeli na mocy poświadczenia lekarskiego udowodnią, że z powodu choroby, która jest skutkiem ciąży lub połogu pracy wykonywać nie są w stanie. Do wypłacania zarobku przez czas niezatrudnienia pracodawca zobowiązany nie jest, o ile do tego wyraźnie przez kontrakt się nie zobowiązał.

Na przeciąg sześć miesięcy po połogu niewiasty karmiące dwa razy po pół i raz po jednej całej godzinie mają być od pracy zwolnione. Zobowiązanie do zapłaty za czas karmienia dla pracodawcy w tym wypadku nie istnieje.

W przeciągu sześciu tygodni przed i do sześć tygodni po połogu wypowiedzenie stosunku pracy przez pracodawcę nie jest dozwolone, jeżeli pracodawca na czas o ciąży lub połogu uwiadomiony został.

—:—

LOT SAN FRANCISCO—HONOLULU.

N. JORK, 18. 8. Samolot „Voolaroo“ odbywający lot San Francisco — Honolulu przeleciał dziś nad Honolulu i wylądował na lotnisku wygrywając pierwszą nagrodę w wysokości 25.000 dolarów. Czas trwania lotu „Voolaroo“ wynosił 26 godzin 17 min. 20 sekund.

Gramotnym w odpowiedzi.

Było do przewidzenia, że dyrekcja firmy „Książnica- Atlas“ starać się będzie wyjaśnienia nasze prostować, ponieważ leży w jej interesie być tylko ofiarą niesłusznych zarzutów.

Nie pomoże jednak żadne krętactwo, choćby przytaczanie w pełnem brzmieniu treści pisma naszego za które Związek litografów i chemigrafów we Lwowie bierze odpowiedzialność w całości. Występując bowiem z żądaniem usunięcia nowoprzyjętych uczniów, oparliśmy je na umowie z powodu nadmiaru tychże, a twierdzenie, że uczniów szkoły graficznej do liczby uczniów zaliczać nie należy, nie wytrzymuje krytyki.

Wszakże w ogólnem pojęciu absolwent to jednostka wszechstronnie ukwalifikowana, której na praktykę przyjmować nie potrzeba, w ostatnim zaś wypadku dyrekcja firmy przydzielając nowo przyjętych do każdego działu w swym oddziale litograficznym i chemigraficznym wyraźnie oświadczyła tamże zatrudnionym pracownikom, iż są to praktykanci, którzy tu będą się dalej uczyli.

Fakt ten stworzył precedens do obecnego zatargu, za który znowu pełną odpowiedzialność ponosi wyłącznie dyrekcja firmy nieprzestrzegająca umowy, uważając się widocznie za wszechwładną potęgę.

Nie wytrzymuje również krytyki twierdzenie, iżby w oddziałach objętych strejkiem była liczba uczniów mniejsza, niżeli umowa przewiduje, gdyż jest publiczną tajemnicą, że firma „Książnica-Atlas“, była wprost wylęgarnią niedouków, którzy właśnie z powodu nadmiaru liczby uczniów niedostatecznie wyszkoleni, przez dłuższy czas po wypisie nie mogli znaleźć pracy nigdzie w swym zakresie.

Dyrekcja firmy już teraz przyznaje się do przekroczenia jednego punktu umowy (widać, że brakło jej tupetu z przed pięciu tygodni) narzuca nam jednak kompetencję Sądu polubownego. Zaznaczamy przeto, że sąd taki załatwia tylko sprawy sporne, wynikłe z uczestnictwa na wspólności cennikowej, natomiast przyczyna strejku jest bezsporna, albowiem par. 10, pkt 3 i 4 umowy zbiorowej wyraźnie określa normę uczniów (1 na 3 ukwalifikowanych), która została przez firmę „Książnica-Atlas“ złamana.

Wobec bezsporności kwestji Sąd polubowny jest w tym razie niepotrzebny, i to samo oświadczyliśmy przedstawicielom Ministerstwa Pracy na wspólnej konferencji odbytej w dniu 11 b. m. w Warszawie.

Przyznajemy, iż nie bardzo miłem jest (przy tak wielkich aspiracjach na polu grafiki) być firmą sezonową, ale że tak jest, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Za długo i za dobrze znamy bowiem firmę „Książnica- Atlas“, byśmy mogli bez powodu tę kwestję poruszać. Z zatrudnionego tamże personalu więcej niż połowa nawet i w tym roku była tylko na chwilowej posadzie. Na dowód przytaczamy tu w dosłownem brzmieniu tegoroczne wypowiedzenie pracy wyszczególniające wyraźnie pracę sezonową.

Wielmożny Pan Jan Sochan, Lwów. Z powodu wykończenia robót sezonowych, wypowiadamy Panu kondycję na dni czternaście. Z poważaniem (pieczęć) Cynkografja Zjednoczonych zakładów kartograficznych i wydawniczych TNSW. „Książnica- Atlas“ S. A. we Lwowie — podpis Kurowski.

Jest to pierwsza jaskółka w tym roku, dzięki strejkowi może i ostatnia, lecz zawsze charakter tej firmy określająca.

Podtrzymujemy w dalszym ciągu zarzut, że strejkującym straszono na wszystkie sposoby, aby tylko wywołać zamęt i zniechęcenie a twierdzenie, że strejkujący sami oświadczali iż o powodach strejku zostali mylnie poinformowani, jest nieprawdą. Niezgodne z prawdą jest również oświadczenie, iżby strejkujący musieli się informować, co z nimi dyrekcja zrobić zamierza, ponieważ zostali do strejku zmuszeni.

W tym względzie musimy zwrócić uwagę, że firma „Książnica- Atlas“ nie jest dla nas alfą i omegą i na niej lito- chemigrafja w Polsce jeszcze się nie kończy.

W sprawie braku wolnych pracowników zaznaczamy, że ewidencję bezrobotnych prowadzi Związek Zawodowy, i jako taki wie najlepiej, czy jest duże zapotrzebowanie w tej dziedzinie.

Sprowadzać zaś pracowników zamiejscowych na krótką pracę sezonową nie możemy i nie mamy sumienia, nie chcemy bowiem narażać tychże na łamanie sobie egzystencji, kosztem kilkumiesięcznej pracy w „Książnicy- Atlas“. Oświadczamy też dyrekcji „Książnicy- Atlas“ by miast prowadzić przeciwko nam papierową kampanję, okazała skłonność do zgody, gdyż walka w gazetach likwidacji strejku nie przyśpieszy.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 sierpnia

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Sobota o 7'30 w. „Opowieści Hoffmanna“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Niemy oskarżyciel.
„APOLLO“: Spowiedź księżny de Langeais.
„NOWOŚCI“: Skandal w noc poślubną.
„PALACE“: O honor i miłość“.
„CHIMERA“: Obawa przed małżeństwem.
„FATAMORGANA“: Złoty motylek.
„LEW“: Jej kaprys.

—:::—

TEATR WIELKI. W sobotę 20. bm. melodyjna opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“ z p. Hołyńskim znakomitym tenorem bohaterskim, który wkrótce opuszcza naszą scenę udając się na występy gościnne za granicę. Inne partje czołowe pozostają w dotychczasowej reprezentacji pań Green-Skazowej, Okońskiej, Popowiczównej i występującej również gościnnie p. Anieli Szlemińskiej uczennicy prof. Zaremby, oraz panów Łowczyńskiego, Tarnawskiego, Zopotha i innych.

—:::—

STARANIEM KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO L. O. P. P. Sekcji Obrony Przeciwgazowej — odbędzie się w niedzielę dnia 21. bm. o godz. 11'30 w sali kina Palace „Poranek kinematograficzny“ na którym wyświetlany będzie zajmujący i pouczający film p. t. „Nie wytrują nas wrogowie“ — „Jak chronić życie przed gazami trującemi“ oraz dwie komedje (Na rozkaz narzeczonej i Chamberlind — Berjada). — Bilety wtsępu 50 gr., 1 zł.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Jan Tymków, funkcjonarjusz Banku dyskontowego we Lwowie, ożenił się z 24-letnią Stefanją N. Pożycie ich było jednak złe, gdyż Tymków podejrzywał żonę, iż go zdradza. W ostatnim czasie Tymkowa wyjechała do Szczawnicy, gdzie otrzymała zajęcie w zakładzie fryzjerskim. Tymków otrzymawszy stamtąd złe wieści zażądał aby wróciła do Lwowa. Gdy ta nie chciała się na to zgodzić Tymków dn. 14. bm. wyjechał do Szczawnicy. Tam podczas rozmowy Tymków trzema strzałami zamordował żonę, następnie zaś postrzelił się w skroń. Stan jego jest beznadziejny.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM POŻARU. W baraku, stojącym na podwórzu realności przy ul. Kurkowej l. 16 urządził sobie sypialnię syn właścicielki realności Władysław Kierski. Wczoraj w południe rzucił on palącą się zapałkę na siennik napełniony słomą, wskutek czego łóżko stanęło w płomieniach. Sytuacja zrazu była groźna wobec tego zawezwano straż pożarną. Ogień zdołali jednak ugasić domownicy przed przybyciem strażaków.

NIE SPIESZYŁ SIĘ DO WIĘZIENIA. Piotr Sekuła, mający wiele kas i zamków na sumieniu, został zasądzony za włamania i kradzieże na 8 miesięcy, drugi raz zaś na 3 miesiące więzienia. Jednym z głównych jego występów było okradzenie obszarnika Cieńskiego, zam. przy ul. Sykstuskiej. Za kradzież tą został on skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Z powodu przepełnienia Brygidek odpowiadał Sekuła z wolnej stopy, podobnie jak „defraudanci“ i oszuści w wyższym stylu. Na równi z nimi nie spieszył się Sekuła na bezpłatny pobyt do kryminału, przekładając czarny chleb i przymieranie głodem na wolności, niż uregulowane życie w Brygidkach. Wobec tego zarządziła policja poszukiwania za maruderem. Po dłuższych zabiegach ustalono wreszcie, że ukrywa się on u swego druha Józefa Wasyłyka, zam. w willi N. Gagatka przy drodze Wuleckiej l. 14. Aresztowanie Sekuły nie odbyło się jednak gładko, gdyż na widok wkraczających policjantów przeskoczył on kolczaste ogrodzenie ogrodu i rzucił się do ucieczki. Zdołano go jednak przytrzymać i odstawić do więzienia.

KOSZTOWNA PRZECHADZKA. Julja Piasecka doniosła policji, że przechodząc z pl. Targów Wschodnich do tramwaju zgubiła lub jej skradziono bransoletkę platynową, wartości 400 zł.

NIE ZAWSZE SPRYT POPŁACA. Franciszkę Żmudzińską aresztowała policja za kradzież kurtki z wozu na szkodę pewnego handlarza.

Michała Grabińskiego osadzono w areszcie za oszustwo w kwocie 176 zł. popełnione na szkodę Stanisława Hryniewicza, rolnika z Lipicy Górnej.

Józefa Kuropatwę aresztowano za usiłowaną kradzież spirytusu denaturowanego w rafinerji na Bogdanówce.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Józef Somer, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 36, bawi obecnie poza Lwowem na letnich wywczasach. Okoliczność tą wykorzystali nieznani osobnicy, którzy dokonali włamania i okradzenia mieszkania letnika. Ilość i wartość skradzionych rzeczy nie zdołano na razie ustalić.

Wczoraj w nocy drogą przez parkan dostali się jacyś osobnicy do Zakładu im. Bilińskich poczem po rozbiciu kłódki przy drzwiach skradli 18 kóp jaj, 60 kg. owsa i 200 kg. jęczmienia, łącznej wartości 250 zł.

Z mieszkania Kazimierza Jaworskiego przy ul. Tarnowskiego skradziono garderobę wartości 400 złotych.

SZULERNIA W KAWIARNI „IMPERIAL“. Wczoraj przed północą podczas obławy przytrzymano około 20 osób, którzy w jednym pokoju wspomnianej kawiarni uprawiali hazardową grę w karty.

Jeden z nich Maks Lubinger w popłochu usiłował skoczyć z okna I-go piętra. Zdołano go jednak przytrzymać w czas i wraz z innymi hazardzistami w liczbie 15-tu odstawić do komisarjatu. Jak się następnie okazało byli to: Izydor Glanz, kupiec, Fredry 4; Juljusz Bürger, urzędn., Jabłonowskich 28; Józef Weiss, kupiec, hotel Monopol; Herman Landau, Fredry 4; Zygmunt Wildman, Sykstuska 50; Pohorille Henryk, zawodowy gracz, hotel Savoy; Simche Feldman, kupiec hotel Astorja; Fryderyk Thorn, przeds. bud., Gliniańska 18; Frankosz Michał, kupiec, Sobieskiego 22; Maks Lubinger, kupiec, Kraszewskiego 15; Józef Reicher, ajent handl., Gródecka 44; Dicker Maurycy, abs. praw, Kościuszki 4; Maks Launer, kupiec, Dominikańska 7; Markus Adermann, wł. realn., Trzeciego Maja 17; Simche Mondlinger, urzędn., Krakowska 34.

Będą oni odpowiadać przed sądem za szulerkę.

—:::—

Pieczywo gorsze i nieco tańsze.

Nowa taryfa na mąkę i pieczywo.

Magistrat m. Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia 19 sierpnia 1927:

MĄKA:

1) za 1 kg mąki pszennej najładniejszej o przemiale 40 proc. i poniżej tego procentu lub w młynie 85 gr., u hurtownika 86 gr. w sprzedaży detalicznej 94 gr.

2) za 1 kg mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży hurtownej lub w młynie 75 gr. w sprzedaży detalicznej 82 gr.

3) za 1 kg. mąki żytniej 60 proc. w młynie lub u hurtownika 65 gr.

PIECZYWO:

4) za 1 kg chleba z mąki żytniej ciemnej z dod. 25 proc. mąki pszennej w piekarni z dostawą do sklepu 44 gr. w sklepie lub na straganie 46 gr.

5) za 1 kg chleba z mąki żytniej 60 pr. w piekarni z dostawą do sklepu 65 gr. w sklepie lub na straganie 67 gr.

6) za 1 bułkę o wadze 4 dkg z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pół gr., w sklepie lub na straganie 5 gr.

7) za 4 bułki tzw. „czwórki żydowskie“ o wadze 16 dkg z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 18 gr. w sklepie lub na straganie 20 gr.

8) za 1 kg chleba kulikowskiego w piekarni z dostawą do sklepu 75 gr. w sklepie lub na straganie 77 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 złotych.

Dalej komunikuje Magistrat:

Równocześnie w myśl reskryptu Województwa lwowskiego z 24 czerwca 1927 L. AD—9801-27, ponawia się zakaz:

a) wypiekania chleba z mąki żytniej jakościowo lepszej aniżeli mąka 60 proc. w szczególności tzw. chleba luksusowego i bułek z mąki lepszej niż 50 proc.

b) wypiekanie chleba w bochenkach o innej wadze jak 1 i 2 kg oraz bułek o wadze innej jak 4 dkg.

Winni przekroczenia tego zakazu pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej i karani grzywną od 1—100 zł. albo karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

— — — — —

A co się dzieje z mięsem szanowny Magistracie? Rzeźnicy pobierają za mięso i słoninę o 15, 20 proc. więcej niż ustaliła taryfa i butnie odpowiadają tym, co tyle płacić nie chcą: „To nie trzeba kupować“.

Możeby tak odnośne czynniki troszeczkę także zajęły się... rzeźnikami?

—:::—

Jak Nowak zbijał miljony.

Ten dorobkiewicz wojenny zakupił kamienice pod L. 22 i 24 przy ul. Piekarskiej oraz przy ul. Sakramentek 2. Widząc, że wszystko uchodzi mu bezkarnie, uważał, że trzem kamienicom wystarczy jedna brama a podwórze jest wogóle zbędnem. Dlatego zamurował bramy przy ul. Piekarskiej 22 i Sakramentek 2 i urządził w nich magazyny a całe podwórza zabudował wędzarnią.

Tak to trzy kamienice mają tylko jedną wąską bramę, nie mają wcale podwórza. Tenor zaś wydobywający się z wędzarni zanieczyszcza powietrze mieszkańcom sąsiednich realności.

Tak bawi się w kamienicznika „radca“ Nowak, a zabawie tej przypatruje się przez palce naczelnik magistrackiej policji budowlanej p. r. Dobrzycki.

Nowak znany jest ze swego skąpstwa i nie dotrzymania obowiązań. W czasach wahania się cen w walucie markowej kupował on tłuszcze w wielkich ilościach na kredyt. Przy wyrównaniu rachunków płacił on za nabyty towar cenę najniższą, którą wyporachował wedle cen w dniu zakupna tłuszczów lub też w dniu płatności. Zawsze potrafił on wykorzystać wszystkich, których wciągnął w krąg swego działania. Również tak samo postępował za czasów inwazji rosyjskiej, wyrównując swe obowiązania w walucie koronowej lub rublowej jak mu było dogodnie. Wskutek tej nieliczącej się z niczem bezwzględności zdołał on uciułać majątek w czasach, gdy ogół ludności przymierał z nędzy głodu.

—:::—

Historja loterji.

Początków loterji należy szukać we Włoszech. We Florencji mianowicie rozpoczęto w r. 1530 pierwsze próby wprowadzenia loterji. Za przykładem Florencji poszły inne kraje włoskie, lecz we Francji, loterja nie znalazła jeszcze wtedy zrozumienia. W 17 wieku zaczęła się loterja klasowa rozpowszechniać w krajach germańskich.

Loterja liczbowa weszła po raz pierwszy w życie w Genui jako przedsiębiorstwo państwowe. Powstanie tej loterji było bardzo ciekawe. Wybory do Wielkiej rady, które się tam odbywały co roku, rozpisywano w ten sposób, że układano listę 90 kandydatów, z których pięciu miało być wylosowanych.

Wtedy tam wprowadzony został zwyczaj zakładu o poszczególne osoby kandydujące. Rząd genueński wpadł wtedy na pomysł wprowadzenia tego rodzaju loterji jako monopol państwowy.

W drugiej połowie 18 wieku loterja została także wprowadzona we Francji. Austrja wprowadziła loterję liczbową w r. 1810 i wszędzie gdzie ten system loterji został wprowadzony przyjęło zasadę genueńską z liczbami 90 i 5.

—:::—

Jak spędzają ostatnie godziny skazani na śmierć?

Celem otrzymania odpowiedzi na powyższe pytanie, współpracownik pewnego pisma amerykańskiego zwrócił się do kapelana więziennego i dozorcy więźniów którzy przez lat 20 zatrudnieni byli w znanem więzieniu amerykańskiem Sing- Sing pod New Yorkiem. Z wywodów obu tych ludzi, którzy mają okazję obserwować skazańców aż do ostatniej chwili, wynika, że większość delikwentów w ostatnich godzinach swego życia

ZAJMUJE SIĘ ZAZWYCZAJ RZECZAMI BŁAHEMI.

Grają więc często w karty, lub w szachy, kiedyindziej piszą poezje, listy, lub też rysują. Niejednokrotnie zauważono, że skazaniec tuż przed straceniem starannie czyścił sobie buty, lub też niemniej starannie się golił.

Są jednak skazańcy, których zachowanie się przed wykonaniem wyroku zasadniczo różni się od zachowania się większości delikwentów. Tak na przykład dozorca więzienny w Sing Sing opowiedział dziennikarzowi amerykańskiemu ciekawą historję niejakiego Jamesa Cassidy, skazanego na śmierć za zabójstwo kasjera kolejowego. Na kilka godzin przed egzekucją dozorca więzienny zakomunikował delikwentowi, że jego prośba o ułaskawienie została odrzucona. W chwili, kiedy dozorca wszedł do celi skazańca, by go o powyższem powiadomić, Cassidy zajęty był rysowaniem na białej ścianie. Wiadomość o odrzucenie jego prośby bynajmniej go jednak nie przeraziła. Z podziwu godną obojętnością przyjął oświadczenie dozorcy do wiadomości, zaznaczając przytem, że zupełnie niepotrzebnie przeszkadza mu się w jego artystycznej pracy. Kiedy po kilku godzinach delikwenta przyprowadzono przed fotel elektryczny, Cassidy na widok fotelu zaczął śpiewać jakąś wesołą arję operetkową, którą dopiero przerwał prąd elektryczny.

Skazany na śmierć za morderstwo niejaki Ludwik Hermann przyjął wyrok zupełnie spokojnie, wyrażając przy tem ostatnie życzenie, by pozwolono mu przed straceniem wetknąć w butonierkę ubrania kilka gwoździków. A kiedy dozorca przed wyprowadzeniem delikwenta z celi przyniósł mu z magazynu kwiatów pęk wspaniałych gwoździków, Hermann na kilka minut przed śmiercią powiedział: „Jesteś pan gentlemanem cieszę się, że właśnie ty otwierasz mi wrota wieczności". A po słowach tych z całym spokojem usiadł na fotelu elektrycznym.

W więzieniu Sing - Sing oczekiwała kiedyś na wykonanie wyroku skazana za zabójstwo własnej córki na karę śmierci niejaka Marta Place. Na półgodziny przed wykonaniem wyroku delikwentka zawiadomiona została o odrzuceniu jej prośby o ułaskawienie. Wiadomość tę przyjęła spokojnie, zażądała jednak z całą kategorycznością, by niezwłocznie przyniesiono jej z pierwszorzędnego magazynu ładną suknię żałobną. Kiedy żądanie jej zostało spełnione, okazało się, że suknia jest jej w biodrach za szeroka. Zrozpaczona zwróciła się do dozorcy więziennego z prośbą o igłę i nici, i choć od chwili stracenia dzieliło ją już tylko kilka minut, zaczęła gorączkowo zwężać suknię. Następnie prosiła, by zaprowadzono ją przed lustro, a kiedy stwierdziła, że suknia już dobrze leży, z uśmiechem na ustach udała się na miejsce stracenia. W ostatniej chwili rzuciła jeszcze kokieteryjne spojrzenie na dyrektora więzienia i innych funkcjonarjuszów sądowych. obecnych przy straceniu.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.